

PRO-JECT T2



Nowa seria *T* skupia gramofony nowoczesne, chociaż nie najdroższe. Jako pierwszy pojawił się model *T2* z obsługą sieci i strumieniowaniem; jest też *T2 Super Phono* wyposażony w układ korekcyjny, natomiast testowany *T2* to wariant podstawowy, bez dodatków.

Pro-Ject *T2* został zbudowany na dużej (szerokość 46 cm), dość cienkiej, prostokątnej plincie. *T2* jest oferowany w trzech wersjach: czarnej na wysoki połysk, białej (satynowa) oraz „naturalnej”, co w nomenklaturze *T2* oznacza okleinę orzechową.

Producent podkreśla, że w składzie plinty nie ma plastiku, ale nie wyjaśnia, z czego dokładnie została zrobiona. Prawdopodobnie jest to płyta MDF (może z jakimiś domieszkami). Wiemy natomiast, że efektownie wyglądający, przezroczysty talerz jest szklany, ma grubość 1 cm i waży 1,7 kg – to jeden z najcięższych talerzy w gramofonach tej klasy. W zestawie jest też filcowa mata.

Cały napęd paskowy trafił pod talerz. Silnik prądu zmiennego jest umieszczony w plincie, towarzyszy mu generator przebiegów AC, dbający o precyzję obrotów.

Rurka ramienia została wykonana z aluminium, długość efektywna wynosi 230 mm, więc ramię *T2* zaliczamy już do kategorii 9 cali. Rurka jest na stałe zespolona z główką, wymiana wkładki będzie więc nieco trudniejsza, ale zaletą takiego rozwiązania jest większa sztywność całego układu.

Regulacja siły nacisku igły jest tradycyjna (służy do tego okrągła przeciwwaga; co ciekawe, zamontowano ją już w fabryce), z kolei anti-skating może trochę zaskoczyć tych, którzy z Pro-Jectem są za pan brat – firma od zawsze była orędownikiem systemu z żyłką i ciężarkiem, podkreślając jego niezrównaną precyzję, jednak w tym przypadku Pro-Ject zgodził się na wygodniejszy system z pokrętkiem, oddając pole Lenco (które może pochwalić się ambitniejszą żyłką).

Od pewnego czasu widzimy w Pro-Jectach również wkładki innych producentów niż Ortofon. W *T2* założono wkładkę *Rainier* marki Sumiko. Wszystko wskazuje na to, że faktycznym

jej producentem jest japoński Excel Corporation.

Sumiko *Rainier* jest wkładką z gamy MM, wyposażoną w igłę o szlifie eliptycznym, którą zainstalowano na aluminiowym wsporniku. Napięcie wyjściowe to wysokie 5 mV i nie sprawi problemu żadnemu przedwzmacniaczowi (jak również układom wbudowanym we wzmacniacze czy amplitunery).

Sam gramofon *T2* jest produkowany w Europie (wszystko wskazuje na to, że w Czechach).

T2 ma standardowy zestaw wyjść RCA, ulokowany (jak zwykle u Pro-Jecta) w małej skrzyneczce pod plintą (mniej więcej na wysokości montażu kolumny ramienia). Obsługa *T2* jest w pełni manualna, pomaga jedynie elektroniczny przełącznik prędkości obrotowej.

Zniekształcenia W&F to zaledwie 0,16% (najlepszy wynik w tej grupie), w testowanym egzemplarzu talerz kręcił się jednak nieco za szybko (ok. 0,5%)



W wielu (nie tylko najbardziej zaawansowanych i kosztownych) gramofonach Pro-Jecta kolumna ramienia jest wyposażona w regulację kąta VTA... której tutaj jednak nie ma.



Pro-Ject długo był wierny systemowi anti-skating z ciężarkiem na żyłce, jednak w T2 stosuje bardziej nowoczesny, wygodny... ale mniej precyzyjny układ sprężynowy z pokrętkiem.



Na dużej plincie zainstalowano długie 9-calowe ramię własnej produkcji.



Tym razem na wyposażeniu wkładka Sumiko – Ortofon przestał mieć „monopol” na gramofony Pro-Jecta.

ODSŁUCH

T2 to najdroższy gramofon w tej grupie i w pewien sposób przekonuje o tym brzmieniem, kontynuując zarazem znany, dość odważny styl firmy. Tylko T2 może licytować się z AT-LPW50PB (Audio-Techniki) na dynamikę i rozdzielczość, i nawet tę licytację wygrać...

T2 gra najbardziej detalicznie, na tle innych gramofonów wręcz analitycznie, bezpośrednio, dokładnie.

Udaje mu się uniknąć chłodnej „techniczności”, bowiem wciąż pozostawałem pod wrażeniem jego żywości i zadziorności, ale nie jest to klasyczny klimat analogowy, pod dyktando ciepła i plastyczności.

Pro-Ject od dawna nie lubi „koloryzowania”, stara się odtwarzać winyle rzetelnie, dokładnie, i tym sposobem wydobyć z nich zarówno muzyczną esencję, jak i dużo informacji. Wysokie tony są wyjątkowo aktywne, czasami ofensywne, ale potrafią też niuansować, są płynnie podłączone do średnicy. T2 czuje się w tym zakresie pewnie i swobodnie, płyty różnicuje, a zarazem ze wszystkich odczytuje więcej niż

pozostałe gramofony. W takiej sytuacji nie wszystkie brzmią pięknie i nobliwie, ale zawsze mocno i wyraziście. Wokale są bliskie, ekspresyjne, bez pogrubienia i rozlania w niskich rejestrach. Bas utrzymuje się pomiędzy twardością a sprężystością.

Swoją drogą, realizacja takich założeń w tak niedrogim urządzeniu jest wyczynem, który trzeba docenić bez względu na to, czy jest on w naszym guście, czy dla takich emocji kupujemy gramofon.

PRO-JECT T2

CENA

2500 zł

DYSTRYBUTOR

Audio Center Poland

www.audiocenter.pl

WYKONANIE

Podstawowa wersja T2 – bez układu phono ani BT. Trzy wersje kolorystyczne. Duża, „drewniana” plinta, 9-calowe ramię. Ciężki, szklany talerz, wkładka Sumiko w zestawie.

FUNKCJONALNOŚĆ

Łatwy wybór prędkości obrotowej (w czym pomaga układ elektroniczny), anti-skating z pokrętkiem.

BRZMIENIE

Mocne, bezpośrednie, detaliczne, tonalnie neutralne. Nie ociepla i nie pieści, nie wchodzi w analogowe „klimaty”.

Zbalansowana, powszechna mobilizacja

Od pewnego czasu jednym z najważniejszych tematów dla Pro-Jecta są gramofony z układem zbalansowanym i odpowiednie do nich przedwzmacniacze. W ten sposób Pro-Ject wyróżnia się z tłumu, zresztą nie po raz pierwszy. Czyżbyśmy w tym przypadku mieli do czynienia z niespotykanie tanim gramofonem zbalansowanym? Powoli. Po pierwsze, T2 w wersji fabrycznej wcale nie jest gotowy do połączenia zbalansowanego. Po drugie, Pro-Ject zwraca uwagę, że ma już prawie wszystko (wewnętrzne okablowanie), aby sprawę dokończyć i taki układ uruchomić (w materiałach firmowych nazywa się to True Balanced Upgrade). Po trzecie, w taki sposób „przygotowany” jest prawie każdy gramofon typu deck

(z sygnałem wyprowadzonym prosto z wkładki). Połączenie zbalansowane nie jest możliwe „na dzień dobry” ze względu na typ znajdującej się na wyposażeniu wkładki (MM). Musi to być bowiem wkładka MC lub specjalny model MM (Pro-Ject ma taką w swojej ofercie – *Pick it PRO Balanced*). To jednak wkładki droższe, które nie mieściły się w budżecie T2, gramofonu z założenia niedrogiego i popularnego. Apgrejd jest już opcjonalny i w sumie będzie kosztowny, bowiem dodatkowo potrzebny będzie symetryczny przedwzmacniacz (też zwykle droższy od niesymetrycznego, i w zasadzie nieobecny jako wyposażenie wzmacniaczy zintegrowanych) oraz odpowiedni kabel.



Uruchomienie napędu oraz wybór prędkości obrotowej (33,3 lub 45 obr./min) odbywa się za pomocą niewielkiego, mechanicznego przełącznika na bocznej krawędzi plinty.



Efektowny, szklany talerz waży 1,7 kg, co korzystnie wpływa na stabilność obrotów.



Napęd T2 jest oczywiście paskowy, z elementem pośrednim w postaci dodatkowego, mniejszego krążka subtalerza.



Główka jest na stałe (bez gniazda) zespolona z rurką ramienia, co poprawia sztywność całej konstrukcji.